

"GNIAZDO DZIECIĘCE" w Rembertowie

W grudniu 1939 roku dziewczyny Irena i Jadwiga Wolińskie otrzymały z Komendy Chorągwi rozkaz wyzukania dzieci potrzebujących opieki /dzieci rezerwistów i matek samotnych nie mogących zapewnić opieki i żywności/. Irena Wolińska skontaktowała się z harcerkami ze swojej drużyny, aby w pobliżu swoich domów zrobiły wywiady, wyszukując takie dzieci. Zebrało się około 30-cioro i to był początek "Gniazda".

Zajmowaliśmy dwa pokoje w starym drewnianym domu przy ul. Strażackiej, w którym przed wojną była szkoła przysposobienia krawieckiego. Stroną gospodarczą zajmowała się Irena Wolińska, dobierając sobie do pomocy dziewczynę Eugenię Kosmańską i 17-letnie harcerki: Stanisławę i Władysławę Gasidłówny, Stanisławę Wiechowską.

Od pierwszych dni rozpoczęto dożywianie.

Dzieci dostawały jeden posiłek składający się z płatków owsianych lub makaronu na mleku sproszkowanym, czasami zupę ziemniaczaną z kawałkiem chleba.

Posiłki przygotowywano w bardzo prymitywnych warunkach, w prywatnej kuchni woźnej Łekszyckiej. Początkowo artykuły żywnościowe przynosiły harcerki ze swoich domów, warzywa kupowano prywatnie. Od stycznia 1940 r. otrzymywano przydziały żywności z P.C.K., ponieważ "Gniazdo" zostało objęte jego patronatem. Przydziały te przynosiły harcerki na własnych plecach, idąc z ul. Mokotowskiej do Rembertowa pieszo.

Wśród przydziałów były płatki, mleko w proszku, mąka, kasze, makaron, tran i rydło. Prowiant ten przynosiły dziewczyny: Maria Fibich, Józefa Banaszkiewicz, Daniela i Krystyna Kalinowskie, Krystyna Graff.

Opiekę nad dziećmi w różnym wieku sprawowała dziewczyna Jadwiga Wolińska, p.n., studentka filologii klasycznej, dobierając sobie do pomocy dziewczyny: Józję Banaszkiewicz, Hanie Kasprzak, Krysię Graff, Lilkę Olbrycht, Leokadię Urbaniczyk, Eugenię Kosmańską, Irenę Zabieglińską. *Podana lista*

W miesiącu styczniu 1940 r. przybyło sporo dzieci w różnym wieku. Powstała grupa przedszkolna, którą objęła wykwalifikowana wychowawczyni - Henryka /Hanka/ Kalinowska. Pomocni-

cani jej były siostry Daniela i Krystyna Kalinowskie oraz Maria Fibich. Grupa liczyła około 30-cioro dzieci. Łącznie z grupą szkolną było około 60-cioro dzieci.

Pracowałyśmy w bardzo prymitywnych warunkach, nie mając żadnego wyposażenia w meble odpowiednie dla wzrostu dzieci, ani żadnych pomocy dydaktycznych. Jedynymi meblami były dwa długie stoły i ławy. W podobnej sytuacji znajdowało się wyposażenie kuchni.

Miałyśmy za to dużo inicjatywy i zapału. Byłyśmy dumne, że coś możemy robić. Organizowałyśmy różne gry i zabawy ze śpiewem. Jako harcerki miałyśmy duże doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą. Opowiadałyśmy dzieciom przeczytane książki, uczyłyśmy wierszy i piosenek, a tych było bardzo dużo, towarzyszyły nam w smutnej rzeczywistości.

W miarę pogarszania się warunków domowych - dzieci przychodziły do "Gniazda" coraz bardziej zaniedbane.

Harcerki chodziły do domów nieszkańców Rezbertowa w celu zebrania odzieży, obuwia i żywności. Wiele dzieci nie posiadało należytego obuwia - idąc do "Gniazda" miały przemoczone nogi. Z zbieranych darów w postaci sukna i różnych tkanin - szyłyśmy im kapcie, aby miały w czasie pobytu w lokalu.

Prawdziwym nieszczęściem były wszy głowowe i odzieżowe. W warunkach lokalowych, w jakich pracowałyśmy, niewiele mogłyśmy zdziałać na tym odcinku. Najbardziej zawszone dzieci były kąpane w balii woźnej Łekszyckiej - a bieliznę gotowano w jej kotle.

Sytuacja uległa zmianie na lepsze z chwilą przeniesienia się wiosną do baraków przedwojennego ośrodka półkolonijnego prowadzonego przez Komitet Osiedla.

Obszerne sale, dużo przestrzeni na terenie, kąpielisko, sanitariaty, odpowiednio zbudowana i wyposażona kuchnia. To wszystko znacznie wpłynęło na warunki pobytu dzieci i naszą pracę. Pozwoliło to także na objęcie opieką większej liczby dzieci /przeszło 300/, a co za tym idzie powiększenie personelu pedagogicznego, pomocniczego i administracyjnego.

W dalszym ciągu kierowniczką kuchni była dhna Irena Wolińska. Do grona jej pomocnic doszła Hanka Wiatrowska

1 Janka Pietrzak.

Poprawiło się odżywianie, były trzykrotne posiłki. Śniadanie składało się z zupy mlecznej i chleba z marmoladą. Obiad był z dwóch dań. Bardzo często na drugie danie były kluski robione przez pomocnice. Niestety mięso było bardzo rzadko. Na podwieczorek dzieci dostawały chleb z marmoladą lub sztucznym miodem i kawą.

Dzieci przychodziły do "Gniazda" już o godz. 6⁰⁰. Zorganizowano drugą grupę przedszkolną, którą objęła Janina Piątkowska wraz z pomocnicami Kazią i Stasią Szottek oraz Olszyną Kapkowską.

W związku z lepszymi warunkami lokalowymi i odżywianiem polepszyła się także zdrowotność dzieci. Początkowo opiekę lekarską sprawowała dr Irena Osmólska a następnie dr M. Małachowski. Kierownictwo nad całością "Gniazda" objęła harcmistrzyni Alina Ratajczakowa /przed wojną Komendantka Chorągwi Wołyńskiej Harcerek/, odznaczająca się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi. Kancelarię prowadziła wzorowo studentka polonistyki Jadwiga Pakocówna.

Opiekę pielęgniarską objęła p. Zofia Paciorkowska, która wszystko widziała gdy spojrzała na dziecko, nic nie uszło jej uwadze. Dziećmi były także pomocnice 15-17-letnie "córk", które niejednokrotnie korzystały z jej fachowej opieki i były zawsze obdarowane ciepłym, matczynym uśmiechem i wejrzeniem.

Sprawy opieki higienicznej spadły na wychowawczynie i ich pomocnice. Był to ciężki, nieprzyjemny ale konieczny obowiązek.

Jak już wspominałam poprzednio, w miarę pogarszania się warunków materialnych matek /rezerwistek/, a zatem brak mydła, rozpanoszyła się wszawica i świerzby. Pielęgniarka stwierdziła dolegliwość, ale sama nie była w stanie zapobiec. Pomagały jej w tym druhny pomocnice. Posiadając kąpielisko z prysznicami i ciepłą wodą, dzieci były smarowane lekami przeciwświerbowym i po pewnym czasie kąpane.

Należało także wyprać bieliznę i ubrania dzieci, gdyż wiele matek z różnych względów nie było w stanie tego wykonać.

W pamięci mojej zachowało się takie zdarzenie. Marysia Fibich z całym zaparciem wydała walkę wszom. Tłukła je niemiłosiernie, rozkładając ubranie dziecka na podłodze. W pewnym momencie zbladła. zrobiło jej się słabo, odeszła przy mojej

pomocy do okna aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Jednak nie poprzestała na tym, walkę prowadziła nadal.

W czasie wakacji "Gniazdo" liczyło przeszło trzysta dzieci. Powstało kilka grup w wieku szkolnym. Zgłosiły się do pracy miejscowe nauczycielki: Eugenia Jaśkiewicz, M. Gałązkowa, ~~Marwicka~~ i J. Heblich. Doszła spora grupa harcerek i także dziewcząt spoza kręgu harcerskiego w charakterze pomocy wychowawczyń. Jedną z wychowawczyń dzieci w wieku szkolnym była wspomniana już drużna Jadwiga Wolińska.

Grupa prowadzona była systemem harcerskim, tj. podzielona na zastępy. Zastępowymi były harcerki: Irena Kozioł, ~~Antonina~~ ^{licząca} Banaszkiewicz i inne.

Drużna Jadzia w swej pracy wykorzystywała bogate doświadczenia z harcerstwa. A więc wszelkie gry i zabawy w terenie, podchody w lesie, piosenki, gawędy itp. Zabawy na dużym terenie, wyposażonym w sprzęt ogrodowy i piaskownicę - bardzo korzystnie wpłynęły na samopoczucie dzieci.

Organizowałyśmy różne popisy, na które składały się inscenizacje, wyścigi, pokazy zręcznościowe, skecze zaczerpnięte z ognisk i kominków harcerskich.

Na jednym takim popisie był hrabia Maurycy Branicki wraz z towarzyszącymi mu działaczami P.C.K. Wykonał nam zdjęcia, które do niniejszych wspomnień załączamy.

- 1129 -
Gniazdo Dziecięce - Rok 1940 - Rembertów
ul. Straszaka

Personel Gniazda Dziecięcego

Kolinska Jena
 Kolinska Jadwiga
 Kiechorńska Stanisława
 Fibich Maria
 Olbrycht Maria
 Kosmaloka Eugenia
 Labieghinska Jena
 Graff Krystyna

Banaszkiewicz Józefa
 Kasprzak Hanna
 Kieniot Janna



Graff K.

Banaszkiewicz, Labieghinska J., Kiechorńska St.



Kolinska J., Olbrycht M., Kosmaloka E.



Kolinska J., Kasprzak H., Graff K., Kiechorńska



Banaszkiewicz Józefa

Koliuska Jadwiga



Koliuska Jadwiga, Kacprzak Hanna,
Lubiczewska Jolanta

Wydarzenie pozostaw



Banaszkiewicz Jolanta
Koliuska Jolanta
Kiechowska J.
Kozmala E.



Banaszkiewicz J., Kiechowska Jolanta,
Kozmala Eugenia



Koliuska Jadwiga, Koliuska Jolanta,
Kozmala Eugenia, Kiechowska Jolanta

Oprócz w/w zajęć z dziećmi starszymi szkoły podstawowej przerabiano program nauki geografii i historii - przedmiotów zakazanych przez Niemców. Ach, jak chętnie dzieci w tych lekcjach uczestniczyły. Książki i zeszyty były przechowywane pod podłogą w jednej z sal.

Poprzez wszystkie te prace z dziećmi drubny zdobyły wielkie uznanie i miłość swoich wychowanków. Dzieci umiały ocenić trud i poświęcenie swoich opiekunek, współdziałając z nimi i utrzymując wszystkie poczynania w ścisłej konspiracji.

Wszakże niejednokrotnie "Gniazdo" było wizytowane przez Niemców. Jako przykład należałoby podać epizod, który miał przy bramie zobaczyć samochód, zdążający w stronę "Gniazda". Opuścił miejsce obserwacji i pędem pobiegł uprzedzić wychowawcę i dzieci, wołając: "Niemcy, Niemcy". Wołanie na szczęście usłyszano i natychmiast schowano pod podłogę książki i zeszyty. Wkrótce wkraczający Niemcy zastali dzieci rozśpiewane i bawiące się.

Praca w "Gnieździe" była ciężka, ale wykonywałyśmy ją chętnie w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Czułyśmy się jedną wielką rodziną. Nie było między nami żadnych nieporozumień. Odpoczywałyśmy, urządzając w późnych godzinach popołudniowych, po skończonej pracy, kominki /żarówka owinięta czerwoną bibułą imitowała ognisko/. Były piosenki, tańce, w których wyróżniała się Zofia Zarzycka, późniejsza aktorka. Z płyt gramofonowych słuchałyśmy koncertu, muzyki Chopina - zakazanej przez Niemców. Przede wszystkim jednak górowały piosenki harcerskie i wiersze o treści patriotycznej, a także utwory przysłane przez jeńców wojennych, z którymi harcerki utrzymywały kontakt listowy, przesyłając im, w miarę swoich możliwości, paczki żywnościowe. Wielkim powodzeniem cieszyła się gra w siatkówkę, która dawała nam dużo zadowolenia i zdrowego wypoczynku.

Kontakty z byłymi żołnierzami nie ograniczały się do korespondencji z jeńcami wojennymi. W miesiącu grudniu 1939 r. uzyskałyśmy wiadomość, że w szpitalu Ujazdowskim przebywają inwalidzi wojenni z czasu walk obronnych z września. Pośpieszyłyśmy im z pomocą. Ranni potrzebowali odzieży, żywności i papierosów. Zaczęły się odwiedziny w różnych domach

polских skąd otrzymywałyśmy dary, które przekazywałyśmy naszym podopiecznym. Z zabranych ścieczek robiliśmy skarpety, rękawiczki i szalik. Żołnierze byli ogromnie wdzięczni za cześć i pomoc. Czekali na nas co czwartek i niedzielę. Wśród nich znajdowali się inwalidzi z urazami rąk, twarzy, bez jednej ręki lub nogi. Żołnierze ci ostatni wychodzili na nasze spotkanie do bramy, opierając się na kulach. Urządzali wyścigi, który pierwszy przykułyśmy na nasze powitanie. Niezapomniany pełen wzruszenia był wiosenny dzień, w którym przywiteli nas czekając przy bramie, każdy z bukietem stokrotek, zerwanych z trawnika szpitalnego.

Praca nasza nie ograniczała się do opieki nad dziećmi i żołnierzami. W wyznaczonych dniach harcerki brały udział w zakonspirowanym szkoleniu w zakresie udzielania pierwszej pomocy rannym na wypadek przyszłych działań wojennych. Kurs prowadziła Zofia Paciorkowska wspólnie z dr. Małachowskim i młodym lekarzem. *J. Małachowski*

Na początku września 1940 r. wybuchła epidemia szkarlatyny. Zajęcia w "Gnieździe" zostały przerwane. W gronie dzieci podopiecznych była trójka rodzeństwa. Matka opuściła je pod wpływem depresji. Chore dzieci nie mogły pozostać same w domu. Pani Zofia Paciorkowska zwróciła się z prośbą do harcerki aby na ochotnika zaopiekowały się nimi. Zgłosiła się Hanka Kalinowska, nie zważając, że sama może się zarazić tą groźną chorobą /nie znano jeszcze penicyliny/. Zamieszkała w lokalu "Gniazda" w pokoju nad kuchnią. Drobna Irena Jolińska codziennie wydawała jej prowiant, z którego przyrządzała posiłki dla siebie i dzieci. Pewnego dnia dostała na kolację jajka, cebulę, olej, chleb i czarną kawę. Usmażyła jajecznicę, zjedli ją z apetytem. Niestety posiłek ten nie wyszedł na zdrowie opiekunce. W nocy dostała ataku woreczka żółciowego i ratowały ją na szczęście zdrowsze już dzieci. Następnego dnia była już pod fachową opieką p. Zofii Paciorkowskiej i dra Małachowskiego. Chorzy odwiedzani byli przez nich codziennie.

W tym czasie nastąpiła przeprowadzka z letniego budynku do lokalu przy ul. Olbrychta w willi p. Lewickiej. Jedna grupa przedszkolna, prowadzona przez J. Piątkowską, pozostała w pokoju nad kuchnią, który był opalany. Do nowego lokalu przeszły

dzieci najbardziej potrzebujące opieki w wieku przedszkolnym i młodszo-szkolnym.

"Gniazdo" prowadzone przez harcerki pod patronatem P.C.K. pracowało do końca roku 1940. Było wizytowane przez instruktor-ki harcerskie z Chorągwi Warszawskiej, między innymi przez drużynę H. Michałkównę.

Harcerki-pomocnice wychowawcze częściowo rozpoczęły naukę w dostępnych szkołach lub poszły do pracy zawodowej, broniąc się przed wywiezieniem do Niemiec.

W zreorganizowanej placówce pracowała nadal Alina Ratajczak, Zofia Paciorkowska, Irena i Jadwiga Jolińskie, Hanka Kalinowska, Maria Fibich, Regina Pruska i Marta Pakoś. Od miesiąca stycznia 1941 r. patronat nad placówką przejęło B.G.O.

Rok 1941

W miesiącach letnich znów liczba dzieci w "Gnieździe" powiększyła się o dzieci szkolne. Przeniosłyśmy się do letnich domków kolonijnych. Razem dzieci było około 300. Wróciły starsze harcerki ze szkół, aby pomagać w organizowaniu zajęć dla dzieci wychowawczyniom. Przez całe dwa miesiące wakacji dzieci spędzały dnie na powietrzu lub w razie deszczu w obszernych salach. Otrzymywały trzy posiłki dziennie. Zaopatrzenie w żywność było dobre. Otrzymywałyśmy je przez R.G.O., a na zakup warzyw otrzymywałyśmy pieniądze.

Kierowniczką była družna A.Ratajczakowa, kierowniczką kuchni - Irena Wolińska.

Pierwszego września dzieci poszły do szkoły - pozostały tylko dzieci przedszkolne.

We wrześniu 1941 roku "Gniazdo" zostało przeniesione do lokalu przy ul. Olbrychta. Czteropokojowe mieszkanie z łazienką i kuchnią było nowym domem dla wielu dzieci w różnym wieku. Przybyły nowe dzieci z rodzin wysiedlonych z Wrześni woj. poznańskiego. Były to dzieci biedne ale bardzo czyste. Dramatem dla wielu matek był fakt, że dzieci te po pewnym czasie pobytu w "Gnieździe" zostały zawieszane. Warunki były bardzo ciężkie. Ciasnota, zimno, brak opału. Kaloryfery popękały, wstawiono w holu żelazny piecyk z rurą, który nie mógł ogrzać całego mieszkania. Bardzo ciężko było z opalem. W piecyku paliłyśmy starymi zapisanymi kartkami i wszystkimi bezużytecznymi śmieciami.

Brak podstawowych pomocy przedszkolnych utrudniał nam pracę. Trzeba było polegać na swoich uniejętnościach. Wychowawczyni opowiadała dzieciom różne historyjki a uzdolnione plastycznie pomocnice: Marta Fakoca - po wojnie artystka malarka - i Renia Pruska islustrowały na tablicy.

W tym czasie dużo naszych pomocnic dostało się do szkół średnich lub zaczęły pracować.

Kuchnia znajdowała się w piwnicy. Kucharką była p. Bartkiewiczowa.

Grupę dzieci w wieku szkolnym prowadziła Jadwiga Wolińska.

Grupę dzieci przedszkolnych - Hanka Kalinowska.

W tym czasie nastąpiły aresztowania. Odwiedziło nas gestapo.

Aresztowano męża druhny A.Ratajczakowej, przesłuchiowano p.2. Paciorkowską. Dobrze, że znała perfektnie język niemiecki i nie skorzystała z błędnej interpretacji tłumacza. Pani Ratajczakowa, będąc zagrożona aresztowaniem, wyjechała z Rembertowa. Kierowniczką "Gniazda" została p.Janina Hebichowa.

W roku 1942 "Gniazdo" zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Leśnej. Były tam zorganizowane dwie grupy przedszkolne, prowadzone przez p.Janinę Piątkowską i H.Kalinowską. Opiekę sprawowało R.G.O.

Żuwardo Dzieciogce w nowych budynkach półkolonii
Rok 1940/41 Rembertów



Ratajczak Olima
 dr Małachonoki



Koliska Jadwiga z dziećmi

Koliska Jadwiga
 Kiatronska Bogumiła



Kabizghuska Jozua, Kiedusowska D.
 Łaluska Maria



Banaszkiewicz Antoni
 Banaszkiewicz Józef
 Gwałt Krystyna



Кобушка Ядвіга, Каспріак Мама
Лабірацішкі Яна

Калуська Генрыка





Pietrak Janina
Kiechonska St
Kolińska Jena

Kiatronska Hanna
Gasidło Stanisława



Kolińska Jena,
Kiechonska Stanisława
Pietrak Janina,
Gasidło Stanisława
Kiatronska Hanna



Kolińska Jena, Gasidło Stanisława



LISTA

harcerek zatrudnionych w "Gnieździe Dziecięcym"
od 1 grudnia 1939 r. do grudnia 1941 r. włącznie.

- | | | |
|--------------------------|---|--|
| 1. Alina Ratajczak | - | harcmistrzyni - kierowniczka "Gniazda" |
| 2. Irena Wolińska | - | druż.po próbie - kierowniczka kuchni |
| 3. Jadwiga Wolińska | - | podharcmistrz. - wych.grupy szkolnej |
| 4. Henryka Kalinowska | - | harcerka - wych.grupy przedszkol. |
| 5. Eugenia Kosmalska | - | " - kucharka |
| 6. Stanisława Gasidłówna | " | - pomoc kuchenna |
| 7. Władysława Gasidłówna | " | - pomoc kuchenna |
| 8. Stanisława Wiechowska | " | - pomoc kuchenna |
| 9. Hanna Wiatrowska | " | - pomoc kuchenna |
| 10. Janina Pietrzak | " | - pomoc kuchenna |
| 11. Józefa Banaszkiewicz | " | - pomoc wychowawcza |
| 12. Maria Fibich | " | - pomoc wychow. |
| 13. Krystyna Graff | " | - pomoc wychow. |
| 14. Daniela Kalinowska | " | - pomoc wychow. |
| 15. Krystyna Kalinowska | " | - pomoc wychow. |
| 16. Hanna Kacprzak | " | - pomoc wychow. |
| 17. Irena Koziełto | " | - pomoc wychow. |
| 18. Janina Kosłorek | " | - pomoc wychow. |
| 19. Alina Bielecka | " | - pomoc wychow. |
| 20. Maria Olbrycht | " | - pomoc wychow. |
| 21. Leokadia Urbańczyk | " | - pomoc wychow. |
| 22. Kazimiera Szotbek | " | - pomoc wychow. |
| 23. Stanisława Szottek | " | - pomoc wychow. |
| 24. Bogusława Wiatrowska | " | - pomoc wychow. |
| 25. Anna Wiatrowska | " | - pomoc wychow. |

LISTA

pracowników zatrudnionych w "Gniaździe Dziecięcym" od grudnia 1939 r. do września 1940 r., nie należących do harcerstwa.

1. Pakoca Jadwiga	- sekretarka
2. Peciorekowska Zofia	- pielęgniarka
3. Pakoca Marta	- pomoc wychow.
4. Pruska Regina	- pomoc wychow.
5. Zabieglńska Irena	- pomoc wychow.
6. Wiewiórówna Janina	- pomoc wychow.
7. Banaszkiewicz Antonina	- pomoc wychow.
8. Karpowicz Halina	- pomoc wychow.
9. Rabong Alicja	- pomoc wychow.
10. Kapkowska Olszyna	- pomoc wychow.
11. Zarzycka Zofia	- pomoc wychow.
12. Krzeczowska Zofia	- pomoc pielęgn.
13. Śliwkinówna Janina	- pomoc wychow.
14. Wyrwiczówna Alicja	- pomoc wychow.
15. Szałacka Irena	- pomoc wychow.

Hebichowa Janina	- wychowawczyni
Piżłowska Walentyna	- wychowawczyni
Zaluska Maria	- wychowawczyni

Wspomnienia spisał

dr. Fibich

St. Kalinowska - Gajlikowska

i Wolinska - Przyłuska